**Proponowane wiersze do opracowania plastycznego**

**lub literackiego**

**W konkursie „Uroda życia” w poezji Czesława Miłosza**,

**Piosenka o porcelanie**

Różowe moje spodeczki,

Kwieciste filiżanki,

Leżące na brzegu rzeczki

Tam kędy przeszły tanki.

Wietrzyk nad wami polata,

Puchy z pierzyny roni,

Na czarny ślad opada

Złamanej cień jabłoni.

Ziemia, gdzie spojrzysz, zasłana

Bryzgami kruchej piany.

Niczego mi proszę pana

Tak nie żal jak porcelany.

Zaledwie wstanie jutrzenka

Ponad widnokrąg płaski

Słychać gdzie ziemia stęka

Maleńkich spodeczków trzaski.

Sny majstrów drogocenne,

Pióra zamarzłych łabędzi

Idą w ruczaje podziemne

I żadnej o nich pamięci.

Więc ledwo zerwę się z rana

Mijam to zadumany.

Niczego mi proszę pana

Tak nie żal jak porcelany.

Równina do brzegu słońca

Miazgą skorupek pokryta.

Ich warstwa rześko chrupiąca

Pod mymi butami zgrzyta.

O świecidełka wy płone

Co radowałyście barwą

Teraz ach zaplamione

Brzydką zakrzepłą farbą.

Leżą na świeżych kurhanach

Uszka i denka i dzbany.

Niczego mi proszę pana

Tak nie żal jak porcelany.

**MŁODOŚĆ**

Twoja nieszczęśliwa i głupia młodość.

Twoje przybycie z prowincji do miasta.

Zapotniałe szyby tramwajów, ruchliwa nędza w tłumie.

Przerażenie kiedy wszedłeś do lokalu, który dla ciebie za drogi.

Ale wszystko za drogie. Za wysokie.

Ci tutaj muszą spostrzec twoje nieobycie

I niemodne ubranie i niezgrabność.

Nie było nikogo, kto by przy tobie stanął i powiedział:

– Jesteś ładnym chłopcem,

Jesteś silny i zdrów,

Twoje nieszczęścia są urojone.

Nie zazdrościłbyś tenorowi w palcie z wielbłądziej wełny,

Gdybyś znał jego strach i wiedział, jak zginie.

Ruda, z powodu której przeżywasz męki,

Tak wydaje ci się piękna, jest lalką w ogniu,

Nie rozumiesz, co krzyczy ustami pajaca.

Kształt kapeluszy, krój Bukiem, twarze w lustrach

Będziesz pamiętać niejasno, jak coś co było dawno

Albo zostaje ze snu.

Dom, do którego zbliżasz się z drżeniem,

Apartament, który ciebie olśniewa,

Patrz, na tym miejscu dźwigi uprzątają gruz.

Ty z kolei będziesz mieć, posiadać, zabezpieczać,

Mogąc wreszcie być dumny, kiedy nie ma z czego.

Spełnią się twoje życzenia, obrócisz się wtedy

Ku czasowi utkanemu z dymu i mgły.

Ku mieniącej się tkaninie jednodniowych żywotów,

Która faluje, wznosi się i opada jak niezmienne morze.

Książki, które czytałeś, nie będą więcej potrzebne,

Szukałeś odpowiedzi, żyłeś bez odpowiedzi.

Będziesz iść ulicami jarzących się stolic południa

Przywrócony twoim początkom, widząc w zachwyceniu

Biel ogrodu, kiedy w nocy spadł pierwszy śnieg.

**Szczęście**

Jak ciepłe światło! z różowej zatoki

Choiny masztów, odpoczynek lin

We mgłach poranka. Tam, gdzie w wody morza

Sączy się strumień, przy mostku, dźwięk fletu.

Dalej, pod łukiem starożytnych ruin

Widać idące maleńkie postacie,

Jedna ma chustkę czerwoną. Są drzewa,

Baszty i góry o wczesnej godzinie.

**ODA DO PTAKA**

O złożony.

O nieświadomy.

Trzymający za sobą dłonie pierzaste.

Wsparty na skokach z szarego jaszczura,

Na cybernetycznych rękawicach

Które imają czego dotkną.

O niewspółmierny.

O większy niż

Przepaść konwalii, oko szczypawki w trawie

Rude od obrotu zielono-fioletowych słońc,

Niż noc w galeriach z dwojgiem świateł mrówki

I galaktyka w jej ciele

Zaiste, równa każdej innej.

Poza wolą, bez woli

Kołyszesz się na gałęzi nad jeziorami powietrza,

Gdzie pałace zatopione, wieże liści,

Tarasy do lądowań między lirą cienia

Pochylasz się wezwany, i rozważam chwilę

Kiedy stopa zwalnia uchwyt, wyciąga się ramię.

Chwieje się miejsce, gdzie byłeś, ty w linie kryształu

Unosisz swoje ciepłe i bijące serce.

O niczemu niepodobny, obojętny

Na dźwięk pta, pteron, fvgls, brd.

Poza nazwą, bez nazwy,

Ruch nienaganny w ogromnym bursztynie.

Abym pojął w biciu skrzydeł co mnie dzieli

Od rzeczy którym co dzień nadaję imiona

I od mojej postaci pionowej

Choć przedłuża siebie do zenitu.

Ale dziób twój półotwarty zawsze ze mną.

Jego wnętrze tak cielesne i miłosne,

Że na karku włos mi jeży drżenie

Pokrewieństwa i twojej ekstazy.

Wtedy czekam w sieni po południu,

Widzę usta koło lwów mosiężnych

I dotykam obnażonej ręki

Pod zapachem krynicy i dzwonów.

Uczestnicy konkursu mają możliwość indywidualnego wyboru wiersza z tomiku poezji autora.